Z ARCHIWUM HISTORII POLSKI XX WIEKU

Pacyfikacje polskich wsi przez oddziały niemieckie w trakcie II wojny światowej

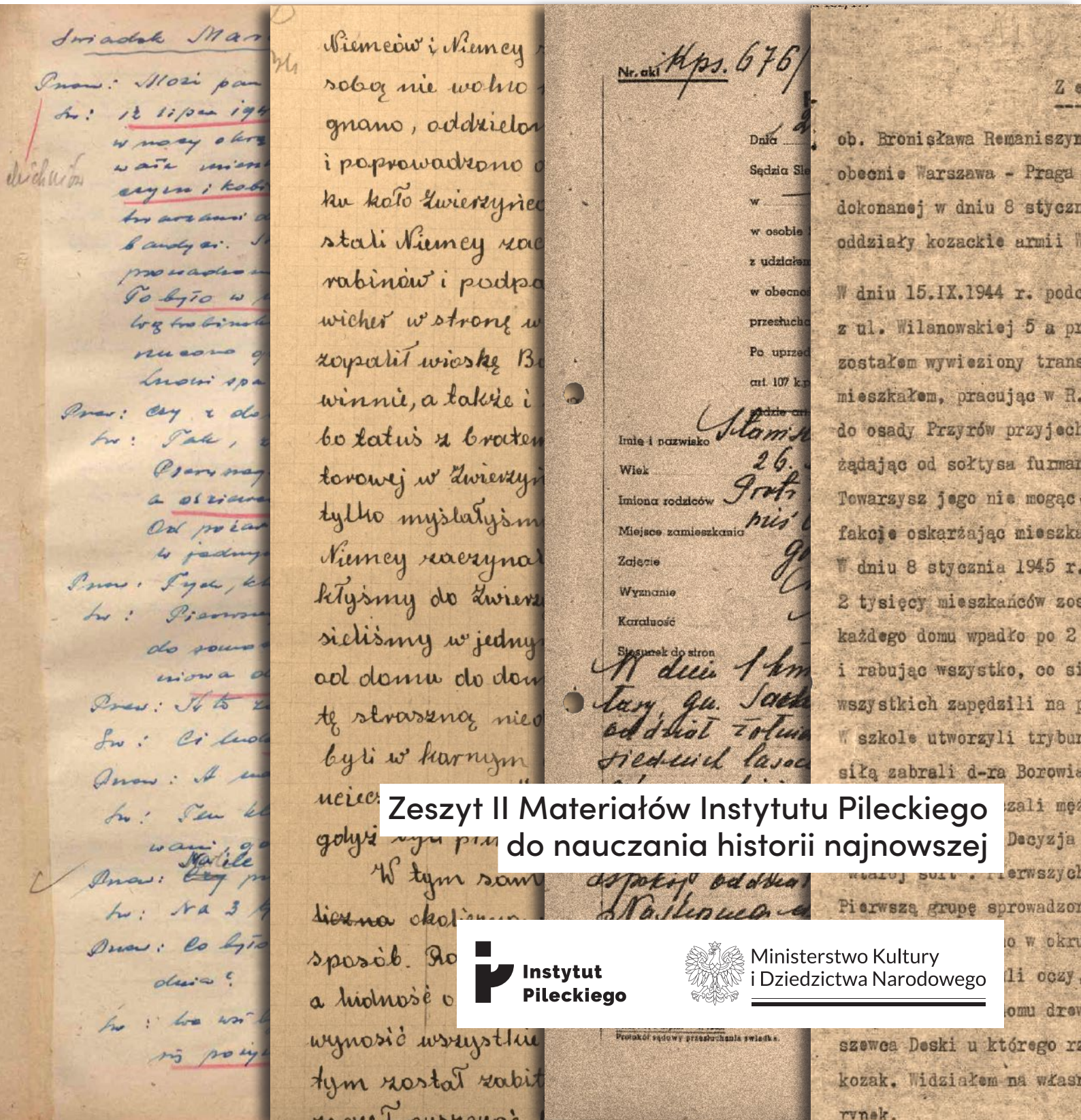

Zeszyt II Materiałów Instytutu Pileckiego do nauczania historii najnowszej

Instytut Pileckiego

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Z ARCHIWUM HISTORII POLSKI XX WIEKU

Pacyfikacje polskich wsi przez oddziały niemieckie w trakcie II wojny światowej

opracowanie i wybór źródeł
Jacek Staniszewski i Leszek Zaborowski

Zeszyt II Materiałów Instytutu Pileckiego
do nauczania historii najnowszej

Warszawa 2026

Wstęp

Słowo „pacyfikacja" wywodzi się z łaciny i w swoim pierwotnym znaczeniu oznaczało „czynienie pokoju" lub doprowadzenie do zgody. Z tego samego pnia słownego wyrosło również pojęcie „pacyfizmu", odnoszące się do postawy odrzucającej wojnę, przemoc, a niekiedy także służbę wojskową. Z biegiem czasu termin ten przeszedł jednak tragiczną ewolucję. W realiach XX w. słowo „pacyfikacja" nabrało ponurego i represyjnego charakteru. Zaczęto tak określać operacje mające na celu sterroryzowanie ludności cywilnej, obejmujące masowe morderstwa i niszczenie dobytku. Wyjątkowo często sięgały po ten środek niemieckie siły okupacyjne w trakcie II wojny światowej, dążące w ten sposób do złamania mieszkańców i zastraszenia ich tak, by podporządkowali się narzuconemu rygorowi.

Akcje te były jednym z przejawów bezwzględności, z jaką Niemcy traktowali ludność wiejską od samego początku inwazji na Polskę. W samym wrześniu 1939 r. liczba spalonych przez oddziały niemieckie wsi przekroczyła 400. W wielu z nich dokonano równocześnie mordów. Często był to odwet za sam fakt stawiania przez polskie wojsko oporu w danym rejonie. Niejednokrotnie zbrodnie usprawiedliwiano rzekomym ostrzeliwaniem Niemców przez polskich cywili, nie dostarczając jednak na to żadnych dowodów. Istotna była tu rola nazistowskiej propagandy, wmawiającej żołnierzom, że każdy Polak to potencjalny partyzant, a zarazem podczłowiek – ze względu na przynależność rasową.

Już w pierwszych miesiącach okupacji Niemcy popełnili zbrodnie w 31 wsiach na Kielecczyźnie, leżących na szlaku oddziałów mjr. Hubala. W czasie największej masakry, w Skłobach, liczba ofiar śmiertelnych przekroczyła 200; ocalało jedynie kilka budynków. Odpowiedzialność zbiorowa za prawdziwą lub rzekomą pomoc wyświadczoną partyzantce była następnie wielokrotnie stosowana przez Niemców przez całą okupację. Wśród najsilniej dotkniętych regionów znalazły się właśnie Kielecczyzna, ale też Białostocczyzna (od zajęcia jej przez Niemców w 1941 r.) i Lubelszczyzna.

Szacuje się, że w czasie okupacji niemieckiej ofiarą pacyfikacji padło przeszło 800 polskich wsi. Wiele z nich zostało w ich trakcie całkowicie zniszczonych. Za terminem „pacyfikacja" zawsze kryją się konkretne ludzkie tragedie, czyli śmierć własna lub bliskich czy utrata dobytku całego życia w wyniku intencjonalnego zniszczenia lub rabunku. Liczba bezpośrednich ofiar śmiertelnych tego typu masowych akcji wyniosła ok. 20 tys. osób. Jednocześnie mieszkańcy polskiej wsi ginęli z powodu jednostkowych represji – pojedynczych egzekucji czy deportacji do rozmaitego typu obozów – oraz regularnych działań wojennych. Wielokrotnie całe rodziny ginęły także za okazanie

pomocy Żydom. Zarazem mieszkańcy wsi zmuszani do dostarczania wyśrubowanych kontyngentów byli poddawani eksploatacji gospodarczej oraz pozostawali narażeni na deportację do pracy przymusowej. Okupant niemiecki traktował Polskę niczym kolonię przeznaczoną do prowadzenia rabunkowej polityki.

Oprócz łamania oporu Niemcy dążyli także do germanizacji wybranych obszarów wiejskich. Szczególny wymiar i skalę miały akcje pacyfikacyjne na Zamojszczyźnie, którą usiłowano zasiedlić niemieckimi oraz ukraińskimi osadnikami. Towarzyszyły temu zsyłki mieszkańców do obozów i pracy przymusowej oraz porwania dzieci w celu ich germanizacji. Akcje polskiej partyzantki wywoływały krwawy odwet, ostatecznie jednak znacznie przyczyniły się do zatrzymania niemieckiej akcji osadniczej. Wysiedlenia na Zamojszczyźnie miały być pierwszym etapem realizacji niemieckiego Generalnego Planu Wschodniego. Jedna z jego wersji zakładała usunięcie większości Polaków z Generalnego Gubernatorstwa, z czego 80% miało zginąć.

Polskie wsie były pacyfikowane do samego końca okupacji, w niektórych przypadkach nawet tuż przed wycofaniem się wojsk niemieckich. Tak było 8 stycznia 1945 r. w Przyrowie koło Częstochowy, gdzie Niemcy wspierani przez wschodnich kolaborantów zamordowali ponad 40 osób. Do wielu innych masakr doszło w 1944 r., czyli wtedy, kiedy wynik wojny był już przesądzony.

Niemcy przeprowadzali masakry we wsiach także w innych okupowanych krajach. Warto tu wspomnieć o dokonanych ze szczególnym okrucieństwem zbrodniach na Białorusi, za których część były odpowiedzialne m.in. oddziały SS dowodzone przez Oskara Dirlewangera, później skierowane do tłumienia powstania warszawskiego. Okrutne i liczne pacyfikacje wsi odbywały się też w Jugosławii czy Grecji. Co charakterystyczne, za rzadsze – choć równie przerażające – akcje tego typu we Włoszech (po zerwaniu sojuszu włosko-niemieckiego) czy Francji odpowiadały często oddziały niemieckie mające za sobą służbę na wschodzie Europy, gdzie popełnianie zbrodni wojennych było dla Niemców wręcz codziennością.

Masakry na polskiej wsi są więc fragmentem ponadnarodowej, dramatycznej historii, zarazem stanowią jej ważną, wyjątkową część. Wyróżnia je częstotliwość i powiązanie niektórych pacyfikacji z akcją germanizacyjną. Zajmują one jednak nieproporcjonalnie mało miejsca w europejskiej świadomości historycznej, a w pewnym stopniu także w polskiej. Historycznym symbolem tego zjawiska może być brak wzmianki o pacyfikacjach polskich wsi w akcie oskarżenia z Norymbergi, w którym miejscowości z innych krajów uwzględniono, współczesnym zaś – niska rozpoznawalność miejsc zbrodni, takich jak Michniów czy Sochy, na tle czeskich Lidic lub francuskiego Oradur-Sur-Glane. Z kolei w polskim kontekście mówi się zwykle o drugowojennym losie polskiej wsi w kilku zdaniach, skupiając się na okrutnej statystyce i wymienieniu wybranych lokalizacji. Dotyczy to zarówno narracji szkolnej, jak i różnorakich form popularyzowania historii tego czasu.

Publikacja ma zachęcić do zgłębienia tej tragicznej części polskiej historii przez samodzielną lekturę i analizę źródeł. Daje też uczennicom i uczniom szansę, by poznać ją z perspektywy samych uczestników. Warto, by nasza pamięć została uzupełniona o obrazy związane z represjami na terenach wiejskich. Na okupację niemiecką w Polsce powinniśmy patrzeć nie tylko przez pryzmat Warszawy, Krakowa czy Poznania, lecz także kieleckich czy lubelskich wsi i losów ich mieszkańców. To na wsi żyło przecież ok. 70% mieszkańców II RP. Wracając do zebranych tu tekstów, możemy przywrócić głos tym, dla których często przekazywanie pamięci o niemieckich zbrodniach okazywało się wyjątkowo trudne. Mieszkańcy wsi ze względu na ciężkie realia życiowe (szczególnie w czasach tuż po wojnie) często nie dysponowali odpowiednimi możliwościami utrwalania swoich wspomnień. Dzięki powojennym próbom osądzenia zbrodni wojennych (które doprowadziły jednak do skazania tylko nielicznych sprawców) oraz rozmaitym inicjatywom zbierania relacji w późniejszych latach mamy szansę zapoznać się z ich świadectwem.

Materiały źródłowe pochodzą z różnych lat i regionów geograficznych. Staraliśmy się dobrać je w taki sposób, by oddawały realia okupacyjne, zarazem nie epatując drastycznymi niekiedy szczegółami. Należy podkreślić, że nie wyczerpują one tematu drugowojennego losu polskiej wsi, obejmują bowiem jedynie zbrodnie oddziałów niemieckich. Ze względu na odmienną specyfikę zdecydowaliśmy się nie publikować ich łącznie z relacjami dotyczącymi zbrodni sowieckich oraz popełnionych przez oddziały nacjonalistów ukraińskich.

Wykorzystując zgromadzony materiał w procesie dydaktycznym, należy dołożyć wszelkich starań, aby praca ze źródłami służyła przede wszystkim głębszemu pochyleniu się nad tragicznym losem mieszkańców wsi. Powinna ona pomóc młodym ludziom zrozumieć mechanizmy zbrodni, poczuć atmosferę tamtych dni widzianą oczami świadków w różnym wieku, a także uświadomić sobie ich bezbronność wobec bezwzględnej siły okupanta. Zamieszczone wspomnienia i zeznania, ze względu na swój ładunek emocjonalny, mogą silnie poruszyć psychikę młodzieży. Zachęcamy do zadbania o właściwą atmosferę podczas zajęć oraz do wcześniejszego uprzedzenia klasy o trudnym charakterze lektury.

Komentarz dydaktyczny
Metodologia pracy ze źródłami i struktura zadań

Prezentowane zadania opierają się na źródłach historycznych stanowiących zapis wydarzeń oraz osobistych doświadczeń ich świadków. Część źródeł pisanych jest efektem powojennych śledztw i ma formalny charakter zeznań procesowych – cechuje je odarcie z emocji oraz ścisłe skupienie na faktach. Kolejne powstały jako wypracowania szkolne na temat przeżyć wojennych dzieci w związku z akcją ogłoszoną w 1946 r. przez ówczesne Ministerstwo Oświaty. Z kolei materiały wideo, zrealizowane już w XXI w., przedstawiają relacje osób, które w momencie opisywanych tragedii były dziećmi. Ich wspomnienia są zatem sumą zapamiętanych obrazów, dziecięcej wrażliwości oraz działania upływającego czasu. Podczas pracy młodzieży z tego typu materiałem należy szczególnie wyraźnie akcentować potrzebę krytyki źródłowej. Nagrania wideo pozwalają jednak na poszerzenie pola interpretacji – analiza języka mówionego, gestykulacji czy ekspresji twarzy świadka staje się cennym punktem wyjścia do dyskusji.

Przystępując do pracy ze źródłem historycznym, należy nieustannie przypominać o konieczności zachowania wobec niego postawy krytycznej. Zgromadzony w publikacji materiał stanowi wyjątkowo dogodne podłoże do kształtowania tej umiejętności. Kluczowe jest przy tym uwzględnienie kontekstu powstania danej relacji: wieku świadka w momencie wydarzeń, upływu czasu od opisywanych faktów, a także okoliczności, celu i przewidywanego odbiorcy składanego świadectwa. Czynniki te w bezpośredni sposób wpływają na zakres zapamiętanych szczegółów, nieścisłości czy potencjalne przemilczenia. Trzeba pamiętać, że zdecydowana większość zeznań i wspomnień odzwierciedla stan wiedzy oraz emocji świadka z momentu ich formułowania. Zadaniem badacza – i ucznia – nie jest zatem wytykanie błędów czy zarzucanie świadkom mijania się z prawdą, lecz zachowanie wyostrzonej czujności wobec pomyłek i luk w pamięci, które rzadko wynikają z czyjejkolwiek złej woli. Historia jest bowiem „pamięcią zweryfikowaną" na podstawie wielu źródeł – zapisów różnych pamięci.

Struktura zbioru obejmuje zarówno zadania ukierunkowane na analizę pojedynczego źródła, jak i polecenia złożone, wymagające zestawienia wielu przekazów, weryfikacji informacji oraz samodzielnego formułowania hipotez i wniosków. Praca z pojedynczym tekstem stanowi w założeniu jedynie wstęp do bardziej zaawansowanych form dydaktycznych, wykonywanych najlepiej w trybie pracy grupowej.

Podobnie jak w poprzedniej publikacji poświęconej zbrodni katyńskiej, polecenia zostały podzielone na trzy grupy: faktograficzne, refleksyjne oraz twórcze.

Podział ten nawiązuje do taksonomii Benjamina Blooma, w której proste odtwarzanie i wyszukiwanie faktów uznaje się za podstawowy poziom aktywności poznawczej. Polecenia refleksyjne wymagają od uczniów łączenia faktów oraz wychodzenia poza bezpośredni tekst źródła, co angażuje wyższe kompetencje analityczne. Polecenia twórcze skłaniają natomiast do projektowania, kreowania i syntetyzowania wiedzy w nowe formy. Zachęcamy do wykorzystania tego podziału w celu indywidualizacji procesu nauczania – elastyczne dobieranie zadań do możliwości uczniów pozwoli uniknąć traktowania zbioru jako odtwórczego zeszytu ćwiczeń.

Wszystkie zaprezentowane materiały wpisują się w wymagania podstawy programowej w zakresie tematów dotyczących Polski pod okupacją niemiecką i sowiecką. Zagadnienie pacyfikacji wsi bywa w podręcznikach traktowane marginalnie, pozwala jednak przenieść uwagę z walk frontowych i wielkiej polityki na codzienność polskiej prowincji. Warto również zauważyć, że temat cierpienia ludności cywilnej – w tym niszczenia wsi i mordowania ich mieszkańców – pozostaje, niestety, bolesnym problemem współczesności. Z obecnych konfliktów (m.in. w Ukrainie, Sudanie, Strefie Gazy czy Nigerii) nieustannie docierają doniesienia o aktach przemocy, które swoimi celami i okrucieństwem przypominają zbrodnie opisywane w tej publikacji. Wykorzystanie choćby wybranych zadań z tego zbioru może stać się dla uczniów nie tylko sprawdzianem umiejętności analitycznych, lecz także punktem wyjścia do dojrzałej dyskusji o historii lokalnej oraz uniwersalnym wymiarze ludzkiego cierpienia.

STANISŁAWA KRZEMIŃSKA

Dnia 20 sierpnia 1946 r. w Suchedniowie Sędzia Śledczy Ludwik Jankowski przesłuchał niżej wymienioną w charakterze świadka, bez przysięgi. Świadek po uprzedzeniu o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania zeznała, co następuje:

Imię i nazwisko: Stanisława Krzemińska z d. Gil
Data urodzenia: 26 czerwca 1911 r.
Imiona rodziców: Piotr i Marjanna z d. Cieślak
Miejsce zamieszkania: wieś Ostojów, gm. Suchedniów, pow. Kielce
Zajęcie: gospodyni domowa
Wyznanie: rzymskokatolickie
Karalność: niekarana
Stosunek do stron: —

1 kwietnia 1940 r. przez wieś Szałasy (gm. Samsonów, pow. Kielce) przeszedł oddział żołnierzy polskich, ukrywających się w sąsiednich lasach. Mieszkałam wówczas na leśniczówce w tejże wsi u leśniczego Michałowskiego, który coś rozmawiał z dowódcą wspomnianego oddziału polskiego. Tego samego dnia panował we wsi spokój, oddział rozlokował się na kwatery we wsi.

Następnego dnia przybyli do Szałasów Niemcy, lecz z jakich formacji – tego nie wiem i nie znam zupełnie żadnego nazwiska. Po przeprowadzeniu jakiegoś wywiadu wśród ludności polskiej – oddział niemiecki odmaszerował, a zjawił się następnie w kilka dni później, przy czym żołnierze tego oddziału posiadali trupie główki na czapkach i wypustkach kołnierzy.

Niemcy Ci poczęli zabierać mężczyzn z poszczególnych domów i wprowadzili ich do szkoły. Wśród zabranych mężczyzn znajdował się również leśniczy Michałowski. Jednocześnie rozpoczęli palenie wsi. Zgromadzonym w szkole mężczyznom kazali opuszczać budynek, i gdy ci wyszli przed szkołę, Niemcy zasypali ich gradem strzałów.

Osobiście naliczyłam później zastrzelonych obok szkoły 58 mężczyzn. Wieś była doszczętnie spalona, lecz nie widziałam żadnych zwłok spalonych na zgliszczach szkoły [...].

Leśniczy Wincenty Michałowski łącznie z czterema innymi mężczyznami byli rozstrzelani tego samego dnia obok budynku sąsiedniego.

[...] Kobiety przez tę egzekucję musiały się z dziećmi udać do sąsiedniej wioski. Więcej o zbrodniach niemieckich popełnionych na ludności polskiej nie wiem.

Podpisano: Stanisława Krzemińska

Nr. akt Kps. 676/46

~~95~~ 132

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 20 sierpnia 1946 r. w Suchedniowie

Sędzia Śledczy — rejonu Sądu Okręgowego w Kielcach z siedzibą

w — Sąd Grodzki w — Oddział —

w osobie Sędziego Ludwika Jankowskiego

z udziałem Protokólanta Z

w obecności stron

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez przysięgi.[1] —

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 k.p.k. — ~~oraz o znaczeniu przysięgi. Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. k.p.k. po czym~~ —[1] świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko Stanisława Krzemińska z domu Pil

Wiek 26. VI. 1911 r.

Imiona rodziców Piotr i Marjanna z d. Cieślik

Miejsce zamieszkania wieś Ostojów, gm. Suchedniów, pow. Kielce

Zajęcie gospodyni domowa

Wyznanie Rzym.-kat.

Karalność Niekarana

Stosunek do stron

W dniu 1 kwietnia 1940 roku przez wieś Szałasy gm. Sadkowów pow. Kieleckiego przeszedł oddział żołnierzy polskich, ukrywających się w sąsiednich lasach. Mieszkałam wówczas na leśniczówce w tejże wsi u leśniczego Michałowskiego, który coś rozmawiał z dowódcą rozpoznanego oddziału polskiego. Tego samego dnia panował we wsi spokój, oddział rozlokował się na kwatery we wsi. Następnego dnia przybyli do Szałasów niemcy, lecz z jakich formacji tego nie wiem i nie znam

Krzemińska Stanisława

[1] Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.
[2] W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 104 k.p.k.)

M.S. Nr. 8 k.p.k. — I. 1946.
Protokół sądowy przesłuchania świadka.

Druk. Min. Sprawiedliwości, Kraków

133

zupełnie żadnego nazwiska. Po przeprowadzeniu jakiegoś wywiadu wśród ludności polskiej – oddział niemiecki odmaszerował, a zjawił się następnie w kilka dni później; przyczyn żałosnego tego oddziału posiadali trupie głowki na czapkach i wypustkach kołnierzy. Niemcy ci poczęli zabierać mężczyzn z poszczególnych domów i wprowadzili ich do szkoły; wśród zabranych mężczyzn znajdował się również leśniczy Michałowski. Jednocześnie rozpoczęli palenie wsi, zgromadzonych w szkole mężczyznom kazali opuszczać budynek i gdy ci wyszli przed szkołę – Niemcy zasypali ich gradem strzałów. Osobiście naliczyłam później zastrzelonych obok szkoły 58 mężczyzn; wieś była doszczętnie spalona, lecz nie widziałam żadnych zwłok spalonych na zgliszczach szkoły. Nadmieniam, iż zwłoki, leżące obok szkoły, były przeważnie zwęglone i nikogo po twarzy nie można było rozpoznać. Leśniczy Wincenty Michałowski. Pacznie z czterema innymi mężczyznami byli rozstrzelani tego samego dnia obok budynku sąsiedniego. Oprócz ludzi, którzy się ukryli na strychach domów, znalazło śmierć w płomieniach. Kobiety przez tę egzekucję musiały się z dziećmi wydalić do sąsiedniej wioski. Więcej o zbrodniach niemieckich popełnionych na ludności polskiej nie wiem. Zeznałam wszystko. Odczytano.

Sędzia Okr. Śledczy Krzemińska Stanisława

[illegible]

Propozycje poleceń dla uczniów:

Grupa 1. Polecenia faktograficzne:

→ Oblicz, ile czasu minęło od wybuchu wojny do wydarzeń opisanych w zeznaniu.

→ Wyjaśnij, co się stało z kobietami i dziećmi ze wsi.

→ Rozpoznaj, która niemiecka formacja miała trupie główki na czapkach i pojawiła się we wsi.

→ Wyjaśnij, co spowodowało podjęcie akcji przez Niemców.

Grupa 2. Polecenia refleksyjne:

→ Wyjaśnij, w jakim celu oddziały polskie rozlokowały się we wsi i co mówi to o stosunkach łączących partyzantów z jej mieszkańcami.

→ Wyjaśnij, dlaczego Niemcy wykorzystali szkołę jako miejsce zbiórki mężczyzn.

→ Scharakteryzuj nastrój, z jakim mieszkańcy wsi witali oddziały polskie.

Grupa 3. Polecenia twórcze:

→ Dowiedz się więcej o oddziale wojskowym opisanym w zeznaniu. Napisz, czym różnił się on od innych polskich oddziałów partyzanckich walczących z Niemcami oraz jak długo działał po opisanych przez Krzemińską wydarzeniach.

MARCIN GRABIŃSKI

[Zapis przesłuchania przez przewodniczącego składu sędziowskiego z rozprawy sądowej 13.09.1949]

Przewodniczący: Może opowie pan o tym, co działo się w lipcu 1943 r.?

Świadek Grabiński: 12 lipca 1943 r. wieś Michniów została o godz. 2.00 w nocy okrążona. Rano żandarmeria rewidowała mieszkania. Z mieszkań zabierano mężczyzn i kobiety, brano ich do lasu, kładziono twarzami do ziemi i pytano sołtysa, czy to są bandyci. Stąd następnie pojedynczo zabierano ich, prowadzono do stodół i strzelano w tył głowy. [...]

Przewodniczący: Tych, których wywozili, gdzie gromadzili?

Świadek: Pierwszego dnia wyprowadzono z mieszkań do samochodów i wywieziono w stronę Suchedniowa i stamtąd do Kielc.

Przewodniczący: Kto został pierwszego dnia we wsi?

Świadek: Ludzie starsi, których nie wymordowali.

Przewodniczący: A następnego dnia?

Świadek: Ten, kto był żyw, wszyscy zostali zamordowani, gdyż partyzanci zatrzymali pociąg.

Przewodniczący: Na ile przedtem był ten wypadek?

Świadek: Na trzy tygodnie przedtem.

Przewodniczący: Co było przyczyną rewizji pierwszego dnia?

Świadek: We wsi byli partyzanci, którzy przychodzili się pożywić. Niemcy posądzali nas o kontakty z „bandytami". A przecież jak przyszła

na wieś grupa partyzantów, to ludzie musieli im dać pożywienia, bo nikt nie miał nic do gadania.

Przewodniczący: Proszę opowiedzieć o drugim dniu.

Świadek: Drugiego dnia, to było 13 lipca 1943 r., po napadzie na pociąg w nocy słychać było strzały koło toru kolejowego, a wczesnym rankiem wycofali się partyzanci. Później zjechała żandarmeria, otoczyła wieś i wymordowała wszystkich, nikt nie został. W tym dniu zginęły moje córka i żona. Ja ocalałem, bo wyganiałem krowy. [...]

Przewodniczący: Jacy to byli żandarmi? Jak daleko był posterunek?

Świadek: Posterunku wtedy nie było.

Przewodniczący: Dużo było tych żandarmów?

Świadek: Pierwszego dnia ok. dwa tysiące, a drugiego dnia jeszcze więcej.

Przewodniczący: A czy tego dnia spalono jeszcze inne wsie?

Świadek: Spalono wtedy w Orzechówce jeden dom mieszkalny, a właściciele zostali zamordowani w rowie pod lasem.

Przewodniczący: Czy pan mieszkał na stałe w Michniowie?

Świadek: Przed wojną mieszkałem w Radomiu, a w czasie okupacji nie poszedłem do pracy i urządziłem się w Michniowie.

Prokurator: Czy nie myli się pan, może tam zginęło 19 osób?

Świadek: Może. [...]

Świadek Marcin Grabiński (k 21 t IV Komisji)

Przew: Może pan opowie o tym co działo się w lipcu 1943 r.

Św: 12 lipca 1943 r. wieś Michniów była o godz 2 w nocy okrążona. Rano żandarmeria rewidowała mieszkania. Z mieszkań zabierano mężczyzn i kobiety; brano ich do lasu, kładziono twarzami do ziemi i pytano sołtysa czy to są bandyci. Stąd następnie pojedynczo zabierano prowadzono do stodół i strzelano w tył głowy. To było w moich oczach. Do jednej stodoły, Wątrobińskiego wpakowano razem 15 osób i rzucono granat. Wszyscy się spalili. Ludzi spalono w 4 stodołach około 60 osób.

Michniów

Przew: Czy z domów zabierano całe rodziny?

Św: Tak, zabierano całe rodziny.
Pierwszego dnia wymordowano mężczyzn, a dziewczęta wywożono do Niemiec.
Od pożaru spaliło się kilka budynków.
W jednym budynku spalono 12 osób.

Przew: Tych, których wywozili, gdzie ich gromadzili?

Św: Pierwszego dnia wyprowadzano z mieszkań do samochodów i wywożono w stronę Szczedniowa do Kielc.

Przew: Kto został pierwszego dnia we wsi?

Św: Ci ludzie starsi, których nie wymordowali.

Przew: A następnego dnia?

Św: Ten kto był żyw. Wszyscy zostali zamordowani, gdyż partyzanci zatrzymali pociąg.

Przew: ~~Czy~~ Na ile przedtem był ten wypadek?

Św: Na 3 tygodnie przedtem był.

Przew: Co było przyczyną tych represji pierwszego dnia?

Św: We wsi byli partyzanci, którzy przychodzili się pożywić. Niemcy posądzali nas

o kontakty z „bandytami". A przecież jak przyszła na wieś grupa partyzantów, to ludzie musieli im dać pożywienie, bo przecież nikt nie miał nic do gadania.

Przew: Proszę opowiedzieć o drugim dniu.

Drugiego dnia to było dn. 13 lipca 1943 r. Po napadzie na pociąg w nocy słychać było strzały koło toru kolejowego a wczesnym rankiem wycofali się partyzanci. Później zjechała żandarmeria, otoczyła wieś i wymordowali wszystkich, nikt nie został. W tym dniu zginęła moja córka i żona. Ja ocalałem, bo wyganiałem krowy.

Przew: Czy wieś była spalona?

Św: Cała, za wyjątkiem jednej murowanej obory. Przez obydwa dni wymordowano około 300 osób. (u około 40 osób wywieziono.

Przew: Czy granaty były wrzucane do chałup?

Św: Tylko pierwszego dnia wrzucano do stodół.

Przew: Jacy to byli żandarmi? Jak daleko był posterunek?

Św: Posterunku wtedy nie było.

Przew: Dużo było tych żandarmów?

Św: Pierwszego dnia około 2.000. w drugiego dnia jeszcze więcej.

Przew: A czy tego dnia spalono jeszcze inne wsie?

Św: Spalono wtedy na Orzechówce jeden dom mieszkalny a właściciele zostali zamordowani w rowie pod lasem.

Przew: Czy pan mieszkał stale w Michniowie?

Św: Przed wojną mieszkałem w Radomiu, a w czasie okupacji nie poszedłem do pracy i urządziłem się w Michniowie.

Prok: Czy pan się nie myli, może tam zginęło 190 osób? 109

Św: Może.

Przew: Czy osk: my ma pytania?

Osk: Pytań mi mam. Proszę o zezwolenie na złożenie wyjaśnienia.

Przew: Proszę.

Osk: Mnie jest znany tylko jeden wypadek podpalenia w Mielnicach. Podczas przesłuchiwania mnie u Sędziego Śledczego przyszedł p. Prokurator Satora i gdy po przeczytaniu mego przesłuchania oświadczyłem, że o innych wypadkach spalenia wsi nie wiem, p. Prokurator Satora powiedział mi one będą mi dowiedzione.

W związku z tym proszę o dopuszczenie dowodu ze świadków p. Prokuratora Satory, p. adw. Filipiaka i Sędziego Śledczego.

Przew: Postanowienie w tej mierze zapadnie w toku posiedzenia sądowego.

Propozycje poleceń dla uczniów:

Grupa 1. Polecenia faktograficzne:

→ Opisz, co stało się w Michniowie.

→ Wyjaśnij, w jaki sposób Marcin Grabiński przetrwał masakrę.

→ Wymień bliskie osoby, które stracił w masakrze.

→ Wyjaśnij, co było bezpośrednią przyczyną działań Niemców.

Grupa 2. Polecenia refleksyjne:

→ Oceń, czy Grabiński potępiał polskich partyzantów za czerpanie z Michniowa zapasów żywności.

→ Przedstaw powody, dla których Grabiński podczas składania zeznań nie mówił o uczuciach, które towarzyszyły mu, gdy obserwował opisywane wydarzenia.

→ Oceń, czy zeznanie świadka stanowi dobre źródło wiedzy o wydarzeniach w Michniowie.

Grupa 3. Polecenia twórcze:

→ Oceń, które informacje o zbrodni w Michniowie przekazane przez Grabińskiego brzmią wiarygodnie, a które wydają Ci się błędne. Sporządź ich listę w formie tabeli.

→ Wyobraź sobie, że kręcisz film dokumentalny poświęcony wydarzeniom opisanym w zeznaniu. Przedstaw listę przedmiotów, które powinny zostać w nim pokazane. Które miejsca należałoby odwiedzić z kamerą oraz z którymi osobami warto byłoby porozmawiać?

STANISŁAW KWAPIŃSKI

Karolin, dnia 10 kwietnia 1948 r. o godz. 8.00, ja, Wilk Zenon z Ref. Śledcz. przy Kom. Pow. MO Kozienice, działając na mocy: art. 20 przep. wprow. KPK [Kodeksu Postępowania Karnego], z polecenia Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Radomiu z dnia 31 marca 1948 r., L. 532/48/2, wydanego na podstawie art. 20 przep. wprow. KPK, zachowując formalności wymienione w art. 235–240, 258 i 259 KPK, przy udziale protokólanta Adamczyka Władysława, funkcjonariusza Posterunku MO Zwoleń, którego uprzedziłem o obowiązku stwierdzenia swym podpisem zgodności protokołu z przebiegiem czynności, przesłuchałem niżej wymienionego w charakterze świadka. Świadek po uprzedzeniu o: prawie odmowy zeznań z przyczyn wymienionych w art. 104 KPK, odpowiedzialności za fałszywe zeznanie w myśl art. 140 KK oświadczył:

Imię i nazwisko: Kwapiński Stanisław
Imiona rodziców: Władysław i Marianna z d. Kubic
Wiek: 40 lat
Miejsce urodzenia: Karolin, gm. Grabów nad Wisłą
Wyznanie: rzymskokatolickie
Zawód: sołtys
Miejsce zamieszkania: Karolin, gm. Grabów nad Wisłą
Stosunek do stron: obcy

W sprawie niniejszej wiadomo mi jest, co następuje: dnia 18 marca 1942 r., dobrze rano, przyszedł do mojego mieszkania sołtys tejże wioski, Wawrzak Jan. Kazał mi natychmiast zabierać łopatę, kilof i siekierę i iść z nim razem do wskazanego mu przez gestapo i żandarmerię niemiecką miejsca. Do kopania tego dołu wszystkich nas było 12, tj. Kaca Stanisław, Wawrzak Teofil, Pawlak Stanisław, Szewczyk Józef, Kustra Franciszek, Kustra Szczepan, Bednarczyk Bartłomiej, Jan Rusinek, Pietrzyk Władysław, Sałek Marian. Wszyscy wyżej wymienieni po dziś dzień zamieszkują w Karolinie, gminy Grabów nad Wisłą.

Po przybyciu na miejsce kopania tego dołu dowiedzieliśmy się, że dużo osób z pobliskich wiosek, wsi Karolin jest aresztowanych i mają być [one] rozstrzelane. Osoby te na razie były osadzone w szkole powszechnej w Karolinie, w odległości 200 m od wykopanego dołu.

Po wykopaniu dołu długości 13 m, szerokości 6 m i głębokości 3 m gestapo wraz z żandarmerią wszystkich nas usunęli parę metrów do tyłu, po czym zaczęli z wnętrza szkoły wyprowadzać mężczyzn powiązanych po pięciu do siebie sznurkami, powrozkami, łańcuchami i kawałkami lejc. Tam poustawiali kolejno piątka koło piątki i każdą piątkę pojedynczo doprowadzali do wykopanego już dołu, i tam ich metodą niemiecką, w tył głowy, rozstrzelali. [...]

Wyżej wymienieni byli narodowości polskiej, byli Polakami uczciwymi, pracowali na gospodarstwie we wsi Karolin, cieszyli się opinią dobrą. Pozostawili oni po sobie dużo członków rodziny, tj. Wach Józef pozostawił po sobie swego ojca Adama, lat 68, który do obecnej chwili żyje, niezdolny do pracy, głuchy, i matkę Franciszkę, 67 lat; w dodatku mają oni gospodarstwo. Kaca Franciszek, kawaler, pozostawił rodziców, Stanisław ojciec i matka Aniela w podeszłym już wieku, obecnie pracują na gospodarstwie w Karolinie. Jan i Franciszek Kaca (bracia). [...]

Pod koniec gestapowcy zabrali nas wszystkich i zrobili nam przemowę, że w razie pokazania się partyzantki lub [jeśli] będzie ktoś należał do organizacji podziemnej albo tajne gazetki pisma będzie rozwoził, żeby natychmiast meldować do żandarmerii niemieckiej. W razie niezameldowania, a oni udowodnią to, zostanie cała wioska, bez względu [na to], czy kobieta, czy mężczyzna, wystrzelona w pień do kołyski, i po skończonej przemowie natychmiast kazano nam się rozlecieć do swoich domów. Egzekucje wykonywało gestapo, żandarmeria wraz z kolonistami niemieckimi, którzy osiedleni byli na ziemiach polskich w Karolinie i byli pokrewnieni z miejscową ludnością polską, i uważani byli za lojalnych obywateli polskich. [...]

Podpisano: Stanisław Kwapiński

Propozycje poleceń dla uczniów:

Grupa 1. Polecenia faktograficzne:

→ Przedstaw zadanie, które otrzymał od Niemców sołtys wsi.

→ Przytocz polecenie, które otrzymał Stanisław Kwapiński.

→ Wyjaśnij, jaką rolę w wydarzeniach odegrał budynek szkoły.

Grupa 2. Polecenia refleksyjne:

→ Przedstaw możliwe powody, dlaczego po egzekucji gestapowcy „zrobili przemowę" i kazali mieszkańcom przekazywać informacje żandarmerii.

→ Wyjaśnij, jak dobrze świadek mógł znać mieszkańców swojej wioski.

→ Przedstaw możliwe czynniki, które mogły sprawić, że Stanisław Kwapiński dość szczegółowo zapamiętał przebieg wydarzeń.

Grupa 3. Polecenia twórcze:

→ Dowiedz się, czy powstało jakieś upamiętnienie tragedii w Karolinie.

→ Stwórz plan działań, które można by podjąć w rocznicę wydarzeń, tak aby wiedza o nich dotarła do osób, które nigdy nie słyszały o tym miejscu.

JÓZEF SZEWCZYK

Karolin, dnia 9 kwietnia 1948 r. o godz. 15.00, ja, Wilk Zenon z Ref. Śledcz. przy Kom. Pow. MO Kozienice, działając na mocy: art. 20 przep. wprow. KPK, z polecenia Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Radomiu z dnia 31 marca 1948 r., L. 532/48/2, wydanego na podstawie art. 20 przep. wprow. KPK, zachowując formalności wymienione w art. 235–240, 258 i 259 KPK, przy udziale protokólanta Adamczyka Władysława, funkcjonariusza Posterunku MO Zwoleń, którego uprzedziłem o obowiązku stwierdzenia swym podpisem zgodności protokołu z przebiegiem czynności, przesłuchałem niżej wymienionego w charakterze świadka. Świadek po uprzedzeniu o: prawie odmowy zeznań z przyczyn wymienionych w art. 104 KPK, odpowiedzialności za fałszywe zeznanie w myśl art. 140 KK oświadczył:

Imię i nazwisko: Kwapiński Stanisław
Imiona rodziców: Władysław i Marianna z d. Kubic
Wiek: 40 lat
Miejsce urodzenia: Karolin, gm. Grabów nad Wisłą
Wyznanie: rzymskokatolickie
Zawód: sołtys
Miejsce zamieszkania: Karolin, gm. Grabów nad Wisłą
Stosunek do stron: obcy

W sprawie niniejszej wiadomo mi jest, co następuje: wiadomo mi jest dokładnie, że 18 marca 1942 r., w godzinach rannych, przyszedł do mnie sołtys gromady Karolin i nakazał mi, bym natychmiast udał się z nim, zabierając z sobą kilof, siekierę lub łopatę, na wyznaczone miejsce przez gestapowców niemieckich, co też ja uczyniłem. Idąc drogą, zauważyłem pełno wszędzie Niemców, wioska cała była obstawiona, a samym środkiem wioski szło gestapo niemieckie wraz z żandarmerią, wstępując do mieszkań i zabierając wszystkich mężczyzn ze sobą.

Po przybyciu w oznaczone miejsce Niemcy natychmiast kazali nam kopać rów. Początkowo myśleliśmy, że dół, który kopiemy, będzie naszym grobowcem, ponieważ podczas kopania tego dołu gestapo wraz z żandarmerią i kolonistami niemieckimi, którzy osiedlili się w tejże wiosce, postępowali w sposób arogancki, nieprzyzwoity z nami, bijąc nas i kopiąc butami. Po wykopaniu tego dołu Niemcy zaczęli wyprowadzać ze szkoły powszechnej w Kazanowie skutych i wiązanych sznurkami, postronkami i innymi powrozkami po pięciu do siebie, ustawiając jedną piątkę koło drugiej, po czym strzelali [...].

Członkowie [rodzin] zamordowanych ofiar po dziś dzień żyją i pamiętają ten bolesny dzień, pracują obecnie na gospodarstwach i zamieszkują w swoich wioskach, jak Łosin, Sydół, Karolin, Wacławów, Ciepielów i innych okolic. Pragnę zaznaczyć, że między innymi byli zupełnie obcy mężczyźni, których imion i nazwisk nikomu nieznanych. Egzekucję wykonywało gestapo, żandarmeria i koloniści niemieccy, osiedleni w Karolinie, którzy służyli w gestapo niemieckim i żandarmerii. Podejrzani byli oni za przynależność do organizacji podziemnej.

Podpisano: Józef Szewczyk

Propozycje poleceń dla uczniów:

Grupa 1. Polecenia faktograficzne:

→ Scharakteryzuj zadanie, jakie dali Niemcy sołtysowi.

→ Wyjaśnij, dlaczego akurat to zadanie wyznaczyli jemu.

→ Określ, czy ofiary pochodziły tylko z Karolina.

→ Podaj, jak długo Józef Szewczyk mieszkał w Karolinie.

Grupa 2. Polecenia refleksyjne:

→ Scharakteryzuj zadanie oddziałów niemieckich zgromadzonych w tak dużej liczbie.

→ Porównaj zeznania Stanisława Kwapińskiego i Józefa Szewczyka. Oceń, czy obaj świadkowie mówili o tych samych wydarzeniach.

→ Opisz, w jaki sposób Niemcy zachowywali się w trakcie egzekucji, i zastanów się, jakie mogły być przyczyny ich zachowania.

Grupa 3. Polecenia twórcze:

→ Stwórz listę różnic między zeznaniami Stanisława Kwapińskiego i Józefa Szewczyka oraz napisz, z czego mogą one wynikać.

Uwaga: jest to jedyne zadanie, które wymaga porównania z innym źródłem.

JÓZEFA KUSIAK

Moje przeżycia z czasów okupacji niemieckiej

31 marca 1943 r. Niemcy nad ranem okrążyli wieś Wywłoczkę i drogę prowadzącą do wioski. Po obu stronach drogi stały budynki robotników pracujących w fabryce i w innych zakładach. Gestapo zostawiło samochody, by nie zrażać spokojnie śpiących mieszkańców, i chyłkiem okrążyło całą wieś. Później gwałtownie wpadali do chat, zganiając wszystkich pod figurę na Wywłoczkę.

Rano ojciec poszedł do pracy, matka gotowała śniadanie, a ja jeszcze spałam. Raptem wpadł gestapowiec, kazał natychmiast wyjść z domu. Ubrawszy się, wyszłam na dwór i zobaczyłam, że Niemcy gonią ludzi w stronę Wywłoczki. W kilka sekund [później] wbiegł na podwórze drugi gestapowiec i kazał iść w stronę Wywłoczki. Matka została jeszcze, pozbierała bieliznę i wzięła krowę. Tłum ludzi posuwał się do wsi. Lecz ja z domu wyszłam pierwsza i chciałam zaczekać na mamę, więc coraz wolniej posuwałam się za tłumem. Nagle zauważył to gestapowiec i krzyknął, bym prędzej szła.

Gdy doszłam do Wywłoczki, wszyscy już byli na placu koło figury. Na wzgórku stały karabiny maszynowe, a wkoło pełno Niemców. W tłumie mówiono, że Niemcy już kilka osób na wsi zabili i coraz większy niepokój ogarniał serca. Po pewnym czasie spotkałam się z mamusią i dowiedziałam się, że rano ojciec, idąc do pracy, uciekł z rąk gestapowcom.

Staliśmy kilka godzin na zimnym marcowym wietrze, [po czym] Niemcy odłączyli mężczyzn od kobiet i dzieci i pognali w stronę Zwierzyńca, za druty. Wielki pisk i lament wszczął się wśród dzieci. Potem odezwały się salwy karabinów maszynowych.

Po kilku chwilach zganiali Niemcy pozostałych na drogę i kazali iść za mężczyznami. Po oddaleniu się ludzi cała prawie wioska stanęła w płomieniach. [...]

Koło fabryki, wskutek mniejszego dozoru Niemców, dużo kobiet z dziećmi uciekło za bramę, kryjąc się po mieszkaniach i szopach. Między innymi i ja uciekłam. Nagle powiadomiono nas, że idą gestapowcy, i wszyscy starali się ukryć. Prędko wbiegłam do jakiegoś mieszkania i udałam, że się czeszę, chociaż cała drżałam jak liść.

Po pewnym czasie po odejściu gestapowców zauważyłam, że jestem bez mamy. Później dowiedziałam się, że mama jest w obozie w Zwierzyńcu, za drutami, ale Niemiec, który zarządzał Zwierzyńcem, starał się, żeby robotników z rodzinami wypuszczano. Wieczorem prawie wszyscy zostali wypuszczeni zza drutów, m.in. i moja mama. Wróciłyśmy do domu, bo dom nie był spalony, jednak dużo rzeczy w nim brakowało. Później wrócił tatuś i byliśmy w domu wszyscy.

Józefa Kusiakówna
Uczennica kl. VII
Zwierzyniec, 19 czerwca 1946 r.

Moje przeżycia z czasów okupacji niemieckiej.

329
223

W dniu 31 marca 1943 roku Niemcy nad ranem okrążyli wieś Wywłaczkę i drogę prowadzącą do wioski. Po obu stronach drogi stały budynki robotników pracujących w fabryce i w innych zakładach. Gestapo zostawiło samochody, by nie zrażać spokojnie śpiących mieszkańców i chyłkiem okrążyło całą wieś. Później gwałtownie wpadali do chat, zganiając wszystkich pod figurę na Wywłaczkę. Rano ojciec poszedł do pracy, matka gotowała śniadanie, a ja jeszcze spałam. Raptem wpadł gestapowiec i kazał natychmiast z domu wyjść. Ubrawszy się wyszłam na dwór i zobaczyłam, że Niemcy gonią ludzi w stronę Wywłaczki. W kilka sekund wbiegł na podwórze drugi gestapowiec i kazał iść w stronę Wywłaczki. Matka została się jeszcze, pozbierała bieliznę i wzięła krowę. Tłum ludzi (poszedł się) do wsi. Lecz ja z domu wyszłam pierwsza i chciałam zaczekać na mamę i coraz wolniej posuwałam się za tłumem. Nagle zauważył to gestapowiec i krzyknął, bym prędzej szła. Gdy doszłam do Wywłaczki, wszyscy już byli na placu koło figury. Na wzgórku stały karabiny maszynowe, a wkoło pełno Niemców. W tłumie mówiono, że Niemcy już kilka osób na wsi (zabili) i coraz większy niepokój ogarniał serca. Po pewnym czasie spotkałam się z mamusią i dowiedziałam się (dowiedziałam się) że rano ojciec idąc do pracy wpadł w ręce gestapowcom. Po kilku godzinach stania na zimnym marcowym wietrze, Niemcy odłączyli mężczyzn od kobiet i dzieci i pognali w dołty, w stronę Zwierzyńca. Wielki pisk i lament wszczął się wśród dzieci. Potem odezwały się salwy karabinów maszynowych. Po kilku chwilach zganiali Niemcy pozostałych na drogę i kazali iść za mężczyznami. Po oddaleniu się ludzi cała

3/0
224

prawie wioska stanęła w płomieniach. Po drodze spotkaliśmy w rowie kilku zabitych mężczyzn, znanych poprzednio. Koło fabryki wskutek mniejszego dozoru Niemców, dużo kobiet z dziećmi uciekło za bramę, kryjąc się po mieszkaniach i zapach. Między innymi i ja uciekłam. Nagle powiadomiono nas, że idą gestapowcy i wszyscy starali się ukryć. Prędko ubiegłam do jakiegoś mieszkania i udałam że czeszę się, chociaż cała drżałam, jak liść. Po pewnym czasie po odejściu gestapowców zauważyłam, że jestem bez mamy. Później dowiedziałam się, że mama jest w obozie w Zwierzyńcu za drutami, ale Niemiec, który zawiadał Zwierzyńcem starał się, żeby robotników z rodzinami wypuszczono. Wieczorem prawie wszyscy zostali wypuszczeni zza drutów, między innymi i moja mama. Wróciliśmy do domu, bo dom nie był spalony jednak dużo rzeczy z nim brakowało. Później wrócił tatuś i byliśmy w domu wszyscy.

Józefa Kuziakówna.
Uczennica klasy VII.

Zwierzyniec, 19 czerwca 1946 roku.

Propozycje poleceń dla uczniów:

Grupa 1. Polecenia faktograficzne:

→ Określ, ile lat mogła mieć Józefa Kusiak w dniu opisanych wydarzeń.

→ Opisz wiedzę dziewczynki na temat celu przymusowego zebrania mieszkańców wsi w wyznaczonym miejscu.

→ Opisz, co tego dnia działo się z rodzicami Józefy Kusiak.

Grupa 2. Polecenia refleksyjne:

→ Wyjaśnij, który moment opisywanego dnia mógł być najtrudniejszy dla Józefy Kusiak. Podaj swoje argumenty.

→ Wyjaśnij, czym mogła kierować się mama dziewczynki, gdy zabrała ze sobą krowę.

→ Oceń, czy można uznać, że Niemcy mieli wcześniej ustalony plan na to, jak doprowadzić do pacyfikacji Wywłoczki.

→ Przedstaw możliwe motywacje Niemca, który starał się wypuszczać z obozu więźniów mających rodziny.

Grupa 3. Polecenia twórcze:

→ Odtwórz w punktach przebieg wydarzeń, uwzględniając wszystkie incydenty, które opisała Józefa Kusiak.

→ Zdecyduj, czy nagła pobudka rano była pierwszym wydarzeniem tego dnia. Odpowiedź uzasadnij.

DANUTA HARKOT

Moje przeżycia z czasów okupacji niemieckiej

Chociaż byłam jeszcze mała, bo miałam zaledwie ósmy rok, przeżywałam straszne czasy podczas okupacji niemieckiej. W 1939 r., kiedy Niemcy wkroczyli do Polski, myśmy mieszkali w Pruskich Piaskach.

15 października 1939 r. przyjechali gestapowcy do wioski Wólka Nieliska, zdziesiątkowali mężczyzn i sześciu rozstrzelali jako zakładników za zbiegłego złodzieja. W pierwszych początkach [okupacji] była to straszna rzecz, gdyż nigdy takich rzeczy nikt nie widział.

Po tym strasznym wypadku myśmy przyjechali do wsi Bagno, gdzie mieliśmy wybudowany swój dom. Niemcy zaraz w początkach wojny założyli w Zwierzyńcu firmę, która pracowała przy budowie dróg i mostów. Po wyjeździe firmy Niemcy zrobili [tam] karny obóz, gdzie zamykali złapanych i wysiedlanych ludzi. Zamknięci tutaj prawie umierali z głodu i różnych śledztw. Kto przetrwał jakiś czas, t[eg]o wywozili do cięższych obozów, na Majdanek lub do Oświęcimia.

W 1942 r. był napad na fabrykę giętych mebli i zabito jednego gestapowca. Za karę Niemcy zabili moją babcię – była przy pracy na polu, gdy Niemcy robili obławę na bandytów. Mówili, jak zobaczyli moją babcię, że to przebrany bandyta, i zabili.

30 marca 1943 r. Niemcy uznali wioskę Wywłoczka za wioskę bandycką, więc rano 30 marca, gdy wstaliśmy, wioska była już obstąpiona przez Niemców i Niemcy spędzali ludzi na jeden plac. Nic ze sobą nie wolno było wziąć. Gdy już wszystkich żegnano, oddzielono mężczyzn od kobiet i dzieci i poprowadzono do obozu, który znajdował się w borku koło Zwierzyńca. Gdy odpędzono już ludzi, pozostali Niemcy zaczęli rzucać granaty, strzelać z karabinów i podpalali wioskę.

Wtem [zerwał] się straszny wicher w stronę wioski Bagno i przerzucony ogień ją zapalił. Druga wioska spłonęła niewinnie, a także i nasz dom. My zaś z mamusią – bo tatuś z bratem byli na służbie na kolei wąskotorowej w Zwierzyńcu – nic uratować nie mogłyśmy, tylko myślałyśmy, jak by st[amt]ąd uciec, gdyż Niemcy zaczynali strzelać i w stronę Bagna. Uciekłyśmy do Zwierzyńca, ale bez niczego i tak musiałyśmy w jednym ubraniu, bez chleba chodzić od domu do domu i prosić. Wytrwałyśmy jednak tę straszną niedolę i mękę. Ludzie z Wywłoczki byli w karnym obozie w Zwierzyńcu i myśleli o ucieczce zza drutów, lecz nie było o tym mowy, gdyż byli pilnowani przez straże niemieckie. [...]

Danuta Harkotówna
kl. VIIa
Zwierzyniec, 12 czerwca 1946 r.

Moje przeżycia z czasów okupacji niemieckiej.

Chociaż byłam jeszcze mała, bo miałam zaledwie ósmy rok, jednak przeżywałam straszne czasy podczas okupacji niemieckiej. W roku 1939 kiedy Niemcy wkroczyli do Polski, myśmy mieszkali w Ruskich Piaskach. 15 października 1939 roku przyjechali gestapowcy do wioski Wólki Nielistkiej, zdziesiątkowali mężczyzn i sześciu rozstrzelali, jako zakładników za zbiegłego włodzija. W pierwszych początkach była to straszna rzecz, gdyż nigdy takich rzeczy nikt nie widział.

Po tym strasznym wypadku myśmy przyjechali do wsi Bagno, gdzie mieliśmy wybudowany swój dom. Niemcy zaraz w początkach wojny założyli w Żurawiu firmę, która pracowała przy budowie dróg i mostów. Po wyjeździe firmy Niemcy zrobili karny obóz, gdzie zamykali łapanych i wysiedlanych ludzi. Tutaj zamknięci umierali prawie z głodu i różnych śledztw. Kto przetrwał jakiś czas, to wywozili do cięższych obozów, na Majdanek, lub do Oświęcimia.

W roku 1942 kiedy był napad na fabrykę giętych mebli i zabito jednego gestapowca, za to Niemcy zabili moją babcię. Była ona przy pracy na polu, gdy Niemcy robili obławę na bandytów. Mówili, że jak zobaczyli moją babcię, że to przebrany bandyta i zabili.

30 marca 1943 roku Niemcy uznali wioskę Wywłoczkę, za wioskę bandycką, więc rano 30 marca, gdy wstaliśmy, wioska była już obstąpiona przez

Niemców i Niemcy spędzali ludzi na jeden plac. Nie ze sobą nie wolno było wziąść. Gdy już wszystkich zegnano, oddzielono mężczyzn od kobiet i dzieci i poprowadzono do obozu, który znajdował się w borku koło Zwierzyńca. Gdy odpędzono już ludzi, a pozostali Niemcy zaczęli rzucać granaty, strzelać z karabinów i podpalili wioskę. Wtem wszył się straszny wicher w stronę wioski Bagno i przerzucony ogień zapalił wioskę Bagno. Druga wioska spłonęła niewinnie, a także i nasz dom. My zaś z mamusią, bo tatuś z bratem był na Stwibie na kolei wojskowej w Zwierzyńcu, nic uratować nie mogliśmy, tylko myślałyśmy jakby stąd uciec, gdyż Niemcy zaczynali strzelać i w stronę Bagna. Uciekłyśmy do Zwierzyńca, ale bez niczego i tak musiałiśmy w jednym ubraniu, bez chleba chodzić od domu do domu i prosić. Wytrzymaliśmy jednak tę straszną niedolę i mękę. Ludzie z Wywłoczki byli w karnym obozie w Zwierzyńcu i myśleli o ucieczce z rąk oprawców, lecz nie było o tym mowy, gdyż byli pilnowani przez straże niemieckie.

W tym samym roku została zburzona okoliczna wioska Sochy, tylko w okropniejszy sposób. Rano Niemcy przyszli, obstąpili wioskę, a ludność o tym nie wiedziała. Kazali ludziom wynosić wszystkie sprzęty, więc kto co wynosił, przy tym został zabity. Później nadleciały samoloty, zaczęły puszczać bomby, bić z karabinów maszynowych

tak, że cała wioska stanęła w gruzach, a z ludzi zostało kilka osób. Otóż takie spustoszenie robili wszędzie. ~~233~~ 235

Ludzi wysiedlonych, przywozili do obozu, do Zwierzyńca. Tutaj patrzyliśmy na straszne rzeczy, jak codziennie furmanką wywozili na cmentarz ciała zmarłych, a przeważnie dzieci. Pewnego razu uciekły dwie kobiety, a żandarmi biegli za nimi, a mamusia zbierała trawę. Kobiety schowały się gdzieś w żyta, a Niemiec gdy zobaczył mamusię, pytał gdzie, uciekły te kobiety, a mamusia nie wiedziała, gdzie one uciekły, powiedziała, że nie wie, a niemiec nastawił na mamusię karabin i chciał strzelać. Gdy mamusia pokazała ręką tak sobie, że poleciały w tamtą stronę, to on poszedł, ale ich nie znalazł, a mamusia przestraszyła się i do dziś choruje na serce.

W roku 1945 18 stycznia, o 12 godzinie w nocy, przyjechało Gestapo i zabrali z Bagna 7 mężczyzn jako zakładników. Po zabraniu ich wywieźli ich do Zamościa, gdzie przesiedzieli dwa tygodnie na strasznych męczarniach i katuszach. Wreszcie przywieziono ich 20 do Zwierzyńca, gdzie przy zgromadzonych ludziach na rynku zostali rozstrzelani. Po śmierci uznano ich jako niewinnych i ciała ich pozwolono pochować na cmentarzu, ale bez zgromadzenia ludzi. Przyszedł wreszcie czas i na Niemców, że skończyła się nasza niewola, a nastała wolność.

Danuta Hawkałówna
Klasa VII g.

Zwierzyniec, 12 czerwca 1946 roku.

Propozycje poleceń dla uczniów:

Grupa 1. Polecenia faktograficzne:

→ Opisz, za co wieś Wólka Nieliska została ukarana w 1939 r.

→ Podaj, co było powodem śmierci babci uczennicy.

Grupa 2. Polecenia refleksyjne:

→ Wyjaśnij, w jaki sposób tragedia Wywłoczki łączy się tragedią wsi Bagno.

→ Rozstrzygnij, czy Danuta Harkotówna sugeruje, kto dokonał napaści na fabrykę w Zwierzyńcu. Uzasadnij swoją opinię.

→ Wyjaśnij, dlaczego Twoim zdaniem, los wsi Bagno nie jest opisywany w podręcznikach szkolnych.

Grupa 3. Polecenia twórcze:

→ Stwórz infografikę na temat wydarzeń, których świadkiem była mała Danuta. Podaj obok każdego z nich, ile miała wtedy lat.

TEOFILA SZABATOWSKA

Dnia 23 grudnia 1946 r. w Zamościu, sędzia śledczy Sądu Okręgowego w Zamościu z siedzibą w Zamościu, w osobie Sędziego Czesława Godziszewskiego, przesłuchał niżej wymienioną w charakterze świadka. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 KPK, świadek zeznała, co następuje:

Imię i nazwisko: Teofila Szabatowska
Wiek: 39 lat
Imiona rodziców: Bartłomiej i Antonina
Miejsce zamieszkania: Mokre, pow. Zamość
Zajęcie: rolniczka
Wyznanie: rzymskokatolickie
Karalność: niekarana
Stosunek do stron: obca

9 grudnia 1942 r. Niemcy wysiedlili wieś Mokre i wtedy zabrali ze wsi do obozu w Zamościu szereg polskich rodzin. Ja wtedy z mężem Janem i dziećmi: Stanisławem, lat 6, Wiesławem, lat 4, Stefanią, lat 2, oraz matką moją Antoniną Goździuk i moimi siostrami Anielą i Janiną Goździuk dostaliśmy się do obozu w Zamościu, skąd na drugi dzień mnie, męża, dwie siostry i matkę Niemcy wywieźli wraz z innymi Polakami do obozu w Oświęcimiu, [natomiast] dzieci moje – do Żelechowa, skąd je zabrały polskie rodziny.

W Birkenau oddzielili kobiety od mężczyzn. Ja dostałam się do lagru A, skąd po kilku miesiącach wzięto mnie do lagru B, a po pewnym czasie wywieziono mnie z innymi kobietami do Francji. Po upływie kilku dni Niemcy przywieźli nas do Ravensbrück.

Jak słyszałam, nasz transport z Zamościa do Birkenau liczył ok. 300 osób. Byli to Polacy [z] okolicznych wsi Zamościa.
W Oświęcimiu zginęli mój mąż, moja matka i siostra Aniela. Wróciła z Oświęcimia siostra Janina, lecz stale choruje na zapalenie stawów.

Chodziłyśmy w pasiakach. Ganiali nas do bardzo ciężkich robót ponad siły, a odżywiali nas bardzo źle. Dostawałyśmy 0,75 l zupy bez tłuszczu, na kartoflach lub brukwi. Mówili, że do zupy dodawali Niemcy margarynę, lecz była słabo widoczna. Na śniadanie i kolację dostawałyśmy kawę albo parzone zioła. Na dzień dawali jeden mały bochenek – ok. 1 kg – na cztery osoby. Do chleba dostawaliśmy po malusieńkim kawałeczku kiełbasy, sera lub margaryny, a czasem marmolady. Żywność ta przy ciężkiej pracy nie wystarczała i ludzie z ciężkiej pracy i złego odżywiania marli.

Przez pierwsze kilka miesięcy Niemcy i Niemki oraz kapo bili więźniów bez przyczyny. Później bicie było wzbronione i zaczęto nas lepiej traktować. Po blokach było czyściej.

Większość ludzi z naszego transportu nie wróciła, gdyż zginęła w Birkenau lub w Oświęcimiu. Jak zauważyłam, w naszym transporcie z Zamościa do Birkenau było troje dzieci, dwoje było Rycykowej z Sitańca, drugiej kobiety nie znam i nie wiem, skąd pochodziła [...].

Po odczytaniu mi pisma z 14 września 1946 r. nr 1486/46 oświadczam, że w Birkenau poznałam Anielę Krempińską ze Skierbieszowa, była ona z matką, Heleną Pałczyńską ze Złojca czy Wólki Złojeckiej, Wróblową – starszą kobietę z Wielączy, i Helenę Rycyk z Sitańca. Wszystkie te kobiety, prócz Anieli Krempińskiej, wróciły do swoich wsi. Co się stało z Krempińską, nie wiem. Jak pamiętam, w lipcu 1944 r. zostałam z innymi kobietami wywieziona do Francji z Birkenau. Listy pisane do mnie były adresowane [do] Auschwitz. [...]

Podpisano: Teofila Szabatowska

Propozycje poleceń dla uczniów:

Grupa 1. Polecenia faktograficzne:

→ Przedstaw powód zamknięcia Teofili w obozie w Zamościu.

→ Wymień członków jej rodziny, którzy również musieli tam pojechać.

→ Określ, co dalej stało się z członkami jej rodziny. Odróżnij, czego świadek była pewna, a co mogła podejrzewać.

→ Opisz, co kobieta pamiętała z obozu w Birkenau.

Grupa 2. Polecenia refleksyjne:

→ Opisz, w jakiej sprawie mogła być przesłuchiwana w 1946 r. Teofila Szabatowska.

→ Wyjaśnij, jakiego rodzaju informacje interesowały osobę przesłuchującą.

→ Wyjaśnij, dlaczego dla sędziego tak ważna była informacja na temat znajomości zawartych w obozie.

→ Rozstrzygnij, co mogło zdecydować o tym, że w pewnym momencie Niemcy postanowili lepiej traktować więźniów.

Grupa 3. Polecenia twórcze:

→ Sporządź listę miejsc, do których trafili w trakcie wojny członkowie rodziny Szabatowskich.

BRONISŁAW ROMANISZYN

Ob. Bronisław Romaniszyn, ur. 13 czerwca 1889 r., artysta operetki, zam. obecnie Warszawa-Praga, ul. Radzymińska 98 m. 1, w sprawie rzezi dokonanej w dniu 8 stycznia 1945 r. w Przyrowie koło Częstochowy przez oddziały kozackie armii Własowa w służbie niemieckiej.

W dniu 15 września 1944 roku, podczas powstania, zostałem wypędzony przez Niemców z ul. Wilanowskiej 5, przeszedłem przez obóz w Pruszkowie, następnie zostałem wywieziony transportem do Przyrowa koło Częstochowy, gdzie mieszkałem, pracując w Radzie Głównej Opiekuńczej.

6 stycznia 1945 roku do osady Przyrów przyjechało dwóch pijanych Kozaków z armii Własowa, żądając od sołtysa furmanki. Jeden z nich poszedł szukać wódki i zaginął. Towarzysz jego, nie mogąc go odnaleźć, zaalarmował swój oddział, oskarżając mieszkańców miasteczka o zamordowanie tego Kozaka.

8 stycznia o 5.00 rano cała osada licząca około dwu tysięcy mieszkańców została otoczona przez trzy sotnie własowców. [...] Wszystkich mężczyzn zapędzili na punkt zborny w rynku, gdzie znajdowała się szkoła. W szkole utworzyli trybunał z czterech pijanych dowódców kozackich. Do trybunału siłą zabrali doktora Borowiaka, prezesa RGO i burmistrza miasta Szyszkę, po czym partiami wpuszczali mężczyzn na salę szkolną. Tutaj zapytywali się, kto jest z Warszawy. Decyzja „trybunału" była krótka: *pierwyj sort albo wtoroj sort*. Pierwszych na śmierć, drugich na dalsze oczekiwanie. [...]

Wieczorem, koło 5.00–6.00, przyjechał autem jakiś niemiecki oficer SS i po konferencji z kierującym trybunałem kozackim oficerem, który nazywał się rzekomo Walter i dobrze mówił po niemiecku, mimo oporu Kozaków zabrano mężczyzn z rynku na roboty przy kopaniu okopów w Koniecpolu. Mężczyzn uszeregowano w czwórki, z boku jechali pijani Kozacy na podwodach wypełnionych zrabowanym dobytkiem

w ogromnych worach. Odjeżdżając, zapowiedzieli burmistrzowi, że pod karą śmierci nie wolno nikomu ruszać zwłok pomordowanych. Na drugi dzień dopiero przyjechały podwody kozackie po rekwizycję siana i pozwolili oni na pogrzeb ofiar.

Ja przez cały czas egzekucji byłem schowany w ruinach domu koło rynku i to ocaliło mnie od śmierci. [...]

Podpisano: Bronisław Romaniszyn

Odpis

Zeznanie

ob. Bronisława Remaniszyna ur. 13.VI.1889 r. artysta operetki zam. obecnie Warszawa - Praga ul. Radzymińska 98 m 1 w sprawie rzezi dokonanej w dniu 8 stycznia 1945 r. w Przyrowie koło Częstochowy przez oddziały kozackie armii Własowa w służbie niemieckiej.

W dniu 15.IX.1944 r. podczas powstania zostałem wypędzony przez niemców z ul. Wilanowskiej 5 a przeszedłem przez obóz w Pruszkowie, następnie zostałem wywieziony transportem do Przyrowa koło Częstochowy, gdzie mieszkałem, pracując w R.G.O. w Przyrowie. W dniu 6 stycznia 1945 r. do osady Przyrów przyjechało dwóch pijanych kozaków z armii Własowa, żądając od sołtysa furmanki. Jeden z nich poszedł szukać wódki i zaginął. Towarzysz jego nie mogąc go odnaleść zaalarmował swój oddział o tym fakcie oskarżając mieszkańców miasteczka o zamordowanie tego kozaka. W dniu 8 stycznia 1945 r. o godz. 5-ej rano cała osada licząca około 2 tysięcy mieszkańców została otoczona przez 3 sotnie własowców. Do każdego domu wpadło po 2 - 3 kozaków wyciągając wszystkich mężczyzn i rabując wszystko, co się tylko dało i gwałcąc kobiety. Mężczyzn wszystkich zapędzili na punkt zborny w rynku, gdzie znajdowała się szkoła. W szkole utworzyli trybunał z 4 pijanych dowódców kozackich. Do trybunału siłą zabrali d-ra Borowiaka prezesa R.G.O. i burmistrza miasta Szyszkę i partiami wpuszczali mężczyzn na salę szkolną. Tutaj zapytywali się kto jest z Warszawy. Decyzja "trybunału" była krótka: "pierwyj sort" albo "wtaroj sort". Pierwszych na śmierć, drugich na dalsze oczekiwanie. Pierwszą grupę sprowadzono na dół do sali parterowej, gdzie rozbierano do naga i katowano w okrutny sposób. Bratu miejscowego aptekarza Kowalskiemu wykłuli oczy, obcięli język i dwóch pijanych kozaków wrzuciło go do płonącego domu drewnianego, który podpalono. Dom ten był własnością szewca Deski u którego rzekomo został zamordowany w dniu 6.I.1945 r. kozak. Widziałem na własne oczy jak ciało Kowalskiego niesiono przez rynek.

9/4

Byłem wtedy schowany w ruinach domu obok rynku gdzie się schowałem, Kowalski krzyczał z okropnego bólu i żył jeszcze. Skatowanych grupami po 10 i 12 osób wyprowadzano ze szkoły i wpędzano do palącego się domu, gdzie wpędzano do sieni a ustawieni wokoło kozacy strzelali do nich z pistoletów maszynowych.

W ten sposób zginęło tam około 60 osób /mężczyzn/. Do uciekających ludzi z miasteczka w pole strzelali otaczający kozacy i pola wszystkie były zasłane trupami. Drugą grupę wyprowadzono ze szkoły na rynek, gdzie czekali na rozstrzelanie. Liczyła ona około 250 mężczyzn. Egzekucje, grabież i gwałty ciągnęły się do wieczora. Już koło południa wszyscy kozacy byli pijani. Na rynku naprzeciwko zgromadzonych mężczyzn stał mały czołg z karabinem maszynowym z założoną taśmą przygotowany do egzekucji. W międzyczasie na kobietach w domach dopuszczano się gwałtów. Nie było domu, gdzie nie dokonano rabunku i nie zgwałcono kobiety. Wieczorem koło godz. 5 - 6-ej przyjechał autem jakiś niemiecki oficer SS i po konferencji z kierującym trybunałem kozackim oficerem który nazywał się rzekomo Walter i dobrze mówił po niemiecku, zabrano mężczyzn z rynku mimo oporu kozaków na roboty przy kopaniu okopów w Koniecpolu.

Mężczyzn uszeregowano w czwórki, z boku jechali pijani kozacy na podwodach wypełnionych zrabowanym dobytkiem w ogromnych worach. Odjeżdżając zapowiedzieli burmistrzowi, że pod karą śmierci nie wolno nikomu ruszać zwłok pomordowanych. Na drugi dzień dopiero przyjechały podwody kozackie po rekwizycję siana i pozwolili oni na pogrzeb ofiar. Ja przez cały czas egzekucji byłem schowany w ruinach domu koło rynku i to mnie ocaliło od śmierci. Widziałem później salę w szkole gdzie katowano przed egzekucją. Cała była zalana krwią. Widziałem zwłoki pomordowanych i popalonych.

Wg. moich obliczeń zamordowano i zastrzelono podczas ucieczki około 150 ludzi. Wśród zamordowanych Warszawiaków których znałem byli:

1. Mgr. Strzyżewski z żoną były właściciel składu aptecznego przy ul. Czerniakowskiej w Warszawie. Zostali oni zastrzeleni w domu.

5

2. Liedke pracownik firmy Phylips z Warszawy
3. Jego teść /nazwiska nie znam/
4. Inż. W [redacted] ze Lwowa /żonę jego zgwałciło kilku własowców w oczach dzieci/ zastrzelono go na ulicy.

i wielu innych których znałem tylko z widzenia.

Gospodarza mego Henryka Szygułę wygnańca z Górnego Śląska, który schował się w ubikacji, wyciągnięto stamtąd, zastrzelono go po skatowaniu i wrzucono do ognia. Kiedy rozpoznawaliśmy zwęglone zwłoki pomordowanych ofiar rozgrywały się straszliwe sceny. Zwłoki straszliwie storturowanych ludzi przedstawiały zwęglone szczątki z poprzestrzeliwanymi czaszkami, połamanymi rękoma i nogami straszliwie popalone. W miasteczku zabrakło trumien mimo, że było 4 trumniarzy.

Na drugi dzień po egzekucji wieczorem dzieci pod mostem na rzece znalazły podrzuconą niemiecką broń i mieszkańcy spodziewali się że powtórzy się masakra. Wszyscy rozbiegli się po lasach i polach. Odważniejsi skryli się w kościele. W kościele stało kilkanaście trumien zapełnionych po brzegi szczątkami ciał pomordowanych.

To co zeznałem jest zgodne z prawdą i zeznania moje mogą potwierdzić mieszkańcy całego Przyrowa a przedewszystkiem dr. Borowiak prezes R.G.O., ob. Szyszko, dr. Jasiński, drowa Janczewska z Poznania, której męża zamordowano również, ob. Kupkowa /mąż jej 60 letni starzec, emeryt z Warszawy został zastrzelony/., dr. Madej z Warszawy i wielu wielu innych.

Przed podpisaniem przeczytałem.

Warszawa, dn.17 marca 1945 r. (-) B. Romaniszyn

Bronisław Romaniszyn
Warszawa - Praga, ul. Radzymińska 98 - 1

Główna Komisja
Badania Zbrodni Niemieckich
w Polsce
Oddział Warszawa-Miasto

Protokółował:
Swiderski B.

Zgodność z oryginałem stwierdzam:
H. Kamińska 3-VIII-45

Propozycje poleceń dla uczniów:

Grupa 1. Polecenia faktograficzne:

→ Wyjaśnij, w jaki sposób świadek Bronisław Romaniszyn znalazł się w Przyrowie.

→ Podaj, o co oskarżono mieszkańców wsi.

→ Opisz, jak udało się świadkowi przeżyć.

Grupa 2. Polecenia refleksyjne:

→ Przedstaw powody, dla których świadek wielokrotne powtarza informację, że własowcy byli pijani.

→ Wyjaśnij, jaki wpływ na przebieg wypadków mogło mieć upojenie własowców.

→ Wiadomo, że Niemcy potrzebowali osób do kopania okopów w Koniecpolu. Określ, jaki był cel budowania okopów.

→ Wyjaśnij, dlaczego w zeznaniu słowo trybunał zapisano w cudzysłowie.

→ Wyjaśnij z jakiego powodu sprawcy nie pozwolili początkowo na pogrzebanie zwłok.

Grupa 3. Polecenia twórcze:

→ Korzystając z różnych map dostępnych online, spróbuj określić miejsce, w którym wydarzyła się tragedia.

→ Dowiedz się, co działo się w Przyrowie wcześniej, w styczniu 1945 r.

→ Dowiedz się, kim byli własowcy. Przedstaw powody wstępowania przez nich do oddziałów.

IRENA WINIARSKA

Fragment relacji

https://drive.google.com/file/d/1lY-Sqr6Caf_LazhzZ6wuU1bVdEIuTbxx/view?usp=drive_link

Fragment filmu dotyczy pacyfikacji rodzinnej wsi, której świadkiem była Irena Winiarska.

Propozycje poleceń dla uczniów:

Grupa 1. Polecenia faktograficzne:

→ Wyjaśnij, co spowodowało akcję pacyfikacyjną.

→ Przedstaw fakty, które z dnia pacyfikacji zapamiętała Irena Winiarska.

→ Opisz, co wydarzyło się następnego dnia po pacyfikacji.

Grupa 2. Polecenia refleksyjne:

→ Wyjaśnij, jak rozumiesz treść rozmowy przedstawiciela armii niemieckiej z sołtysem wsi, opisanej przez Irenę Winiarską.

→ Rozstrzygnij, które wydarzenia Irena Winiarska widziała na własne oczy, a o których mogła słyszeć.

Grupa 3. Polecenia twórcze:

→ Korzystając z różnych materiałów kartograficznych dostępnych online, wskaż na mapie miejscowości, które wymieniła Irena Winiarska. Stwórz do mapy legendę, w której opiszesz w jak najkrótszej formie, jaką rolę dana miejscowość odegrała w przedstawionej historii.

Uwaga: jest to jedno z zadań, którego źródłem jest materiał wideo. Stanowi on krótki fragment dłuższej relacji i koncentruje tylko na jednym wątku opowieści świadka.

BOGUSŁAW WIKŁO

Fragment relacji

https://drive.google.com/file/d/1NN8aj0CsjvP8VcOH0dwjHzT6aLqYSoKM/view?usp=drive_link

Fragment filmu dotyczy drugiego dnia akcji pacyfikacyjnej w Michniowie, której świadkiem był Bogusław Wikło.

Propozycje poleceń dla uczniów:

Grupa 1. Polecenia faktograficzne:

→ Określ, co ważnego dla wsi stało się w nocy między pierwszym a drugim dniem niemieckiej akcji.

→ Opisz, co zrobił „dobry Niemiec". Wyjaśnij, dlaczego tak postąpił.

→ Przedstaw, co działo się z bohaterem filmu po wojnie.

Grupa 2. Polecenia refleksyjne:

→ Wyjaśnij, o czym może świadczyć to, że jedyną zabraną z domu rzeczą był przedmiot o charakterze religijnym.

→ Wyjaśnij, dlaczego od pewnego momentu rodzina świadka musiała zmieniać swoje miejsce pobytu.

→ Rozstrzygnij, czy świadek ocenia postawę innych osób, czy tego unika.

→ Zastanów się, co wywołało uśmiech na twarzy świadka w trakcie opowiadania o pierwszych miesiącach po powrocie do Michniowa.

Grupa 3. Polecenia twórcze:

→ Na podstawie opowieści Bogusława Wikły stwórz oś chronologiczną od 1943 do 1945 r. z uwzględnieniem wszystkich wymienionych przez niego wydarzeń.

→ Opisz, z jakimi wyzwaniami przyszło zmierzyć się członkom rodziny Bogusława Wikły w pierwszych miesiącach po zakończeniu wojny. Zastanów się, jakimi cechami musieli wykazać się w tym czasie.

Uwaga: jest to jedno z zadań, którego źródłem jest materiał wideo. Stanowi on krótki fragment dłuższej relacji i koncentruje tylko na jednym wątku opowieści świadka.

Zadania ogólne do całego wyboru źródeł:

1. Scharakteryzuj sposoby pacyfikacji wsi opisanych w relacjach. Czy widać jakiś wzór lub model postępowania? Uzasadnij swoją odpowiedź.

2. Wyjaśnij, jaką rolę podczas pacyfikacji wsi Niemcy przyznawali osobom sprawującym lokalne funkcje urzędowe i społeczne. Zastanów się, z czego to mogło wynikać i co nimi kierowało.

3. Wybierz dwa z zamieszczonych w wyborze materiałów i dokonaj ich wstępnej krytyki źródłowej. Podaj przykłady informacji najbardziej i najmniej wiarygodnych. Upewnij się, że umiesz uzasadnić swoje stanowisko.

4. Rozstrzygnij, czy na podstawie przedstawionych źródeł byłoby możliwe postawienie sprawców opisywanych zbrodni przed sądem. Uzasadnij odpowiedź.

5. Znajdź jeden współczesny reportaż lub artykuł opisujący niszczenie wsi lub infrastruktury cywilnej podczas trwającego obecnie konfliktu. Przygotuj trzyminutowe wystąpienie, podczas którego porównasz metody zastraszania ludności cywilnej opisane w załączonych źródłach z tymi stosowanymi dzisiaj.

Świadkowie totalitaryzmu odzyskują głos

Teksty źródłowe pochodzą z materiałów opublikowanych w „Zapisach Terroru" Instytutu Pileckiego, zbiorze świadectw dostępnych on-line, powstałym dzięki współpracy z Instytutem Pamięci Narodowej. Prezentujemy w nim relacje obywateli polskich, którzy podczas II wojny światowej doświadczyli cierpienia ze strony dwóch totalitaryzmów: niemieckiego nazizmu i sowieckiego komunizmu. W świadectwach tych kryją się osobiste historie tysięcy Polaków – ofiar zbrodni totalitarnych, ich rodzin i bliskich. Chcemy, by polskie doświadczenie dotarło do szerokiego grona odbiorców nie tylko w kraju, lecz także za granicą, dzięki tłumaczeniom świadectw na język angielski.

Całość materiału zamieszczonego na portalu jest łatwo przeszukiwalna dzięki pełnotekstowej wyszukiwarce. Każde świadectwo zostało opisane systemem metadanych (tagów) uwzględniającym podstawowe dane dotyczące relacji. Są to m.in. personalia świadków, krótkie opisy świadectw, miejsca, w których doszło do zbrodni, czy nazwy formacji, do których należeli sprawcy. Lokalizacje naniesiono na interaktywną mapę – pozwala ona krok po kroku śledzić losy ludzi, którzy doświadczyli okrutnego terroru. Wielu relacjom towarzyszą zdjęcia ich autorów.

Do tej pory na „Zapisach Terroru" opublikowaliśmy ponad 19 tys. relacji.

39–45 ZAPISY TERRORU

www.zapisyterroru.pl

Relacje Ireny Winiarskiej i Bogusława Wikły pochodzą z bazy „Świadkowie Epoki", archiwum historii mówionej Instytutu Pileckiego. Gromadzimy w niej relacje i świadectwa osób, które doświadczyły niszczącej siły totalitaryzmów niemieckiego oraz sowieckiego, a także powojennego systemu komunistycznego. Na kanale YouTube „Świadkowie Epoki" opublikowano już niemal 500 nagrań filmowych.

www.youtube.com/@ŚwiadkowieEpoki

Wykaz wykorzystanych źródeł archiwalnych

Archiwum Akt Nowych

Ministerstwo Oświaty w Warszawie, Wojna w oczach dziecka - wypracowania uczniów szkół podstawowych w woj. lubelskim. T.I, II, sygn. 2/283/0/-/1874, Wspomnienia Danuty Harkot, k. 233–235.

Ministerstwo Oświaty w Warszawie, Wojna w oczach dziecka – wypracowania uczniów szkół podstawowych w woj. lubelskim. T.I, II, sygn. 2/283/0/-/1874, Wspomnienia Józefy Kusiak, k. 223–224.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

Akta Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Radomiu, sygn. GK 179/9, Zeznanie Stanisławy Krzemińskiej, k. 132–133.

Akta w sprawie karnej byłego komendanta obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka Rudolfa Hossa, sygn. GK 196/99, Zeznanie Teofili Szabatowskiej, k. 89–91.

Dochodzenie w sprawie zbrodni niemieckiej we wsi Karolin, sygn. GK 179/98, Zeznanie Józefa Szewczyka, k. 33–34.

Dochodzenie w sprawie zbrodni niemieckiej we wsi Karolin, sygn. GK 179/98, Zeznanie Stanisława Kwapińskiego, k. 39–41.

Przyrów k. Częstochowy – protokół zeznania świadka, sygn. GK 182/177, Zeznanie Bronisława Romaniszyna, k. 3–5.

Sąd Okręgowy w Radomiu 1945–1950, Akta w sprawie karnej Böttchera Herberta – protokół rozprawy głównej, sygn. Ra 108/275, Zeznanie Marcina Grabińskiego, k. 108–109.

Opracowanie publikacji: Jacek Staniszewski, Leszek Zaborowski

Konsultacja historyczna: dr hab. Tomasz Ceran, prof. IP dr hab. Tomasz Chinciński

Redakcja i korekta: Joanna Adamczyk

Projekt graficzny i skład: Ewa Pędzińska

ISBN 978-83-68458-33-6

© Instytut Solidarności i Męstwa im. Witolda Pileckiego

Warszawa 2026